BEZPŁATNY DODATEK DO „GŁOSU POMORZA"



ŚWIAT KOBIECY

Nr 4 Wąbrzeźno, dnia 24 kwietnia 1938 r. Rok 20

Dzisiejsza kosmetyka

Kosmetyką ustalono nazywać naukę o pielęgnowaniu urody, a więc naturalnego piękna. W kosmetyce dzisiejszej rzec można, nastąpił i następuje w dalszym ciągu kompletny przewrót. Dotychczasowe środki, jakimi rozporządzała, aby ukryć różne defekty, nie wystarczają nawet, bo żadnymi szminkami z twarzy starej nie da się zrobić młodej. Od tego momentu kosmetyka przestaje być sztuką upiększenia, a wkracza w dziedzinę nauki, tworząc nowy dział w medycynie kosmetologię.

Kosmetyka nowoczesna zaprzęgła do swego rydwanu nie tylko lekarzy prawie wszystkich specjalności, ale także chemię i pokrewne im zawody. Zakres działania kosmetyki nowoczesnej jest dziś już bardzo duży.

Usuwa nienormalny, nadmierny porost włosów u pań, leczy łojotok i trądziki, leczy suchość skóry i idące z nią zazwyczaj w parze zmarszczki, usuwa znaki po ospie, blizny, brodawki, znamiona, nadmierną pigmentację skóry, piegi plamy, żółte kępki nad oczami, worki pod oczami, rozszerzone pory, rozszerzone naczynia włoskowate, wszelkiego rodzaju odmrożenia i wiele, wiele innych jeszcze defektów szpecących skóry.

Jak widać z zestawienia powyższego, kosmetyka w ostatnich latach zrobiła kolosalny postęp i stała się umiejętnością bardzo pożyteczną.

Jak zapobiec nadmiernemu poceniu się

Najważniejszym środkiem zapobiegawczym przeciwko nadmiernemu wydzielaniu potu jest utrzymywanie ciała w czystości. Należy dwa razy dziennie myć najwięcej pocące się miejsca ciała, przesypywać je proszkiem salicylowym, lub wazelinowym i wcierać maść terenlową. W wypadkach wydzielania przykrego odoru należy stosować kąpiele z nadmanganiem potasu (2 razy w tygodniowo). W wypadkach wzmożonego pocenia się stóp należy co dzień myć nogi w zimnej wodzie z dodatkiem kilku kryształów nadmangania potasu aż do różowego zabarwienia płynu lub w zaparze z kory dębowej. Po tym zabiegu osuszyć dobrze nogi i zapudrować proszkiem salicylowym. Wsypywać do pończoch proszek salicylowy, wazelinowy lub dialinowy. Do bucików wkładać specjalne wkładki z łyka i posypywać je taniną. Pomiędzy palce, których skóra uszkodzona jest przez pocenie się, wkładać watę lub gazę.

Oczy i rzęsy

Codziennie rano przy myciu dobrze jest przemyć oczy wodą różaną lub lekkim rozczynem kwasu bornego. Do tego celu najlepiej jest używać specjalnego kieliszka, który można dostać w każdej aptece.

Przyłożywszy kieliszek do oka, należy przechylić głowę, aby płyn dokładnie zalał całe oko, i kilkakrotnie otworzyć je i zamknąć. Rzęsy ciemnieją i lepiej rosną, gdy się je codziennie lekko natłuści olejkiem migdałowym, oliwą lub wazeliną. W celu dokonania tego zabiegu, natłuszcza się dwa palce i lekko naciąga się rzęsy od nasady do końca.

Pielęgnacja paznokci

Poza starannym opiłowaniem paznokci wycięciem zbytecznych skórek przy nasadzie, należy uważać przy myciu, rąk,, by szczoteczka do paznokci nie była zbyt twarda, gdyż ostra sierść kaleczy emalię i podrywa paznokieć, na czym cierpi jego kształt. Nie należy również czyścić paznokci ostrymi narzędziami, najlepiej do tego celu używać zatemperowanej drewnianej pałeczki, maczanej w wodzie utlenionej, która idealnie usuwa kurz i brud spod paznokcia.

KĄCIK DLA DZIECI

Niech żyje zgoda!

Obrazek sceniczny (Ciąg dalszy.)

Muszki i Bąk: (z ukłonami)
Mądra wróżka, wróżeńko,
Zielona babuleńko.
Bu... bu... bu...
Bzy, bzy, bzy,
Tu oto chłopiec śpi.
Nazywa się Antosiem,
A jest on takim ktosiem,
Co sam nic nie robi,
A drugim przeszkadza
Pachnie mu władza.
Przy nauce, przy zabawie,
Dzień w dzień prawie,
Wciąż się kłóci,
A to wszystkich bardzo smuci.
Bzy, bzy, bzy,
Bu... bu... bu...
Co zrobimy mu?

Wróżka:
Jakiem wróżka, wróżeńka,
Zielona babuleńka,
Zaraz zrobię tu czary,
Rzecz nie do wiary.
(Zbliża się do śpiącego Antosia)
Że mój, Antosiu, nigdy
Nie chcesz się z nikim zgodzić,



Że mój, Antosiu, zawsze
I wszędzie chcesz przewodzić,
Zaklnę ciebie
W grzybowego króla na polanie,
Co się natychmiast stanie.

(Klaszcze w ręce. Daleki huk, jakby grom, na scenie robi się ciemno. Po chwili rozwidnia się. Widać, że Antoś pośrodku sceny, ale już jako grzyb w białej koszulce, u nóg ściśniętej, i w bronzowym kapeluszu)

Antoś:
O, rety!
Czy to mi się śni jeszcze?
Czy ja drzemię?
Na głowie mam grzybki kapelusz,
A nogi mi wrosły w ziemię!
Co to się stało?
(Do wróżki).
Niechże mi pani powie?
Gdzie moje ręce i nogi?
Skąd ten kapelusz na głowie?

Wróżka: (śpiewa)
Jestem wróżka, wróżeńka,
Zielona babuleńka,
Ze wszystkimi się znam,
Bo chodzę tu i tam.
Nie jesteś już chłopczykiem,
Bo zamiast innych kar
Taki rzuciłam czar!

Antoś:
O jej! a co ja teraz będę robił?

Wróżka:
Będziesz panował nad wszystkimi grzybami w lesie. Będziesz ich królem.

Antoś:
Królem będę? A to doskonale! Będę panował, będę wszystkimi rządził!

Wróżka:
Hm. A czy nie boisz się tego? Czy potrafisz dobrze i sprawiedliwie rządzić?

Antoś:
Czy potrafię? Ho! ho! I jak jeszcze! Ja już dawno byłem stworzony na to, żebym robił co zechcę.

Wróżka:
Ha, skoro tak, to dobrze się stało. Grzybki! Chodźcie powitać nowego króla waszego, Antosia.

Chór grzybów: (wchodząc sznurem)
Tupu, tupu, tup, tup, tup.
Śpieszy już grzybowy lud.
Człapu, człapu, człap, człap, człap!
Bo powitać króla rad!
Człapu, człapu, człap, człap, człap!
Tupu, tupu, tup, tup, tup.
(maszerują wkoło Antosia).

Witaj nam ty, co byłeś Antosiem chłopczykiem, a teraz jesteś królem grzybków, borowikiem. Witaj nam!

Wróżka:
Trzeba im odpowiedzieć, Antosiu.

Antoś: (pryskliwie)
Jeszcze czego! Jestem królem i nie potrzebuję być znowu taki grzeczny dla zwyczajnych grzybków, moich podwładnych. A zresztą... Witajcie, witajcie, tylko tak się nie pchajcie! Dla króla trzeba mieć szacunek i poważanie. Niech no tu jaki minister przy moim boku stanie. Najlepiej ten oto grzyb z czerwonym parasolem. Musi być bogaty, bo jedwabny parasol czerwony ma naszyty samymi perłami. Hej, ty, jak się nazywasz?

Muchomor:
Jestem, panie królu, muchomor muchomorski.

Antoś:
Dobrze. Podobasz mi się. Będziesz moim ministrem. A co potrafisz robić?

Muchomor:
Potrafię umorzyć wszystkie muchy.

Antoś:
Potrafisz umorzyć muchy? To doskonale, bo właśnie trzeba zgładzić, dwie takie, co brzęczały jak spałem. A co jeszcze potrafisz?

Muchomor:
Jeszcze potrafię... (przerywa, kichając jak z moździerza). A psik!

Grzybki: (wybuchają śmiechem).
Cha! cha! cha!

Antoś:
Kichać umiesz dobrze, ale ja nie o to pytałem.

Muchomor:
Przepraszam pana króla, ale to nie moja wina, że ja (kicha) apsik kicham... to... apsik! to nawet nie mój katar jest przyczyną... to tabakierka pani Jurchawki... apsik!

Grzybki: (śmieją się).
Cha! cha! cha! Na zdrowie!

Muchomor:
Prawdę mówię. Moja sąsiadka, pani Purchawka, dzień w dzień tabakę trze, a ta tabaka taka mocna, że o cztery mile w nosie kręci. Apsik!

Antoś:
Czy być może? Wołać tu Purchawkę!

Muchomor:
Purchawko! Pani Purchawko! Oto ta gruba jejmość w bronzowej pelerynie, proszę króla. Hej Purchawko.

Purchawka: (zbliża się sapiąc głośno).
Jestem. Jestem. Nie pali się przecież. Czego się tak drzesz Muchomorze? Aż ci nos poczerwieniał z wysiłku. A, kłaniam się panu królowi. Może jego królewska mość pozwoli tabakierki, wyborna tabaka. Sama ją dziś przyrządziłam, a mocna, że dotąd w nosie kręci. Król pozwoli, że z przeproszeniem kichnę. Apsik! Tak. Ulżyło mi. Proszę króla (z ukłonem). Oto tabakiera. (podaje mu).

Antoś:
Apsik! Apsik! Apsik!

Purchawka: (z dumą).
A co?

Antoś: (zły).
Fe! Nie chcę tej tabaki! Apsik! O jej! mnie w nosie kręci! Apsik! Aż mi łzy z oczu lecą! Precz! precz! Wypędzić Purchawkę razem z jej tabaką.

Muchomor:
Odejdź, pani Purchawko, odejdź razem z tabakierą. Widzisz, że król się gniewa. Odejdź, bo wyrzucę! (Popycha ją).

Purchawka:
Ostrożnie, Muchomorze, bo tabaczkę rozsypię (szamocą się). Oj! Oj! Moja tabaka! Roz—sy—pa—na. Co teraz będzie? Apsik!

(Kichają chórem długą chwilę. Ogólne zamieszanie. Wreszcie cichną).

Muchomor:
No, nareszcieśmy się wykichali. Będzie na jakiś czas spokój. Pozwolisz panie królu, że przedstawię ci twój grzybi naród.

Antoś:
Dobrze, dobrze, tylko prędko, bo mi pilno do rządzenia.

Grzybki: (półgłosem).
Fe, jaki ten król nieuprzejmy!

Purchawka: (szeptem).
Nic dziwnego. Podobno przedtem, nim został naszym królem, był bardzo zarozumiałym, niegrzecznym i kłótliwym chłopcem. Mówiła mi o tym pewna pieczarka, która rosła w jego ogródku.

Muchomor:
Cicho tam. Kukułko, daj znak na rozpoczęcie uroczystości.
(Kukułka kuka kilkakrotnie).

Muchomor:
Oto, panie królu, czcigodna i bardzo stara rodzina Trufli. Są one dziś już bardzo u nas rzadkie i przez smakoszów cenione na wagę złota.

Trufle: (z pychą).
Jesteśmy trufle,
Rzecz główna,
Iż mało który grzyb się z nami równa.
Ród nasz znany już w starożytności,
Nieraz na cesarskim nawet stole gościł.
Czy to król, czy magnat,
Każdy nas ceni,
Kto zna się na dobrej, pachnącej pieczeni.

Purchawka: (drwiąca).
Apsik! Naprzykład... świnki, co nie żałują ryjków, aby was trufle, wykopać z pod dębu...

Grzybki: (śmieją się).
Cha, cha, cha!

Trufle:
Proszę nam nie ubliżać!
Co za zarozumiałość!
Ta Purchawka, że kształtem podobna do trufli,
Już w niej taka śmiałość!

Purchawka:
Abo, apsik! Nie lubię,
Kiedy się kto chwali.

Muchomor:
Niech pani Purchawka
Z tabaką stanie dalej!
Teraz idą panieneczki
Pieczareczki.

Pieczarki:
Białe mamy nóżki
I białe fartuszki,
Białe też czapeczki,
Bośmy pieczareczki.
Znajdziesz nas łatwo sam,
Rośniemy tu i tam,
Rośniemy tam i tu,
Więc zbieraj nas co tchu!

Kozia broda: (trzęsąc się bojaźliwie, wysuwa głowę, pełną jasnych loczków).
A ja jestem Kozia Broda,
Zrywać mnie szkoda!

Muchomor:
Nikt cię zrywać nie chce.
Rośni sobie jeszcze.

Grzybki: (śpiewają chórem).
Nie teraz, nie teraz na grzyby chodzą!
W jesieni, w jesieni, jak się urodzą!
Tu nic — tu rydz, tu pieczareczka,
Tu koźlak, tu maślak, a tu kureczka!

Antoś: (opryskliwie).
Cicho grzyby! Znudziło mi się stać na jednym miejscu. Chcę iść na przechadzkę!

Muchomor:
A nie, nie można, panie królu.

Grzybki:
Nie można!!!

Antoś:
Ciekawym, dlaczego. Jeżeli ja król, tak chcę...

Muchomor:
Wasza królewska mość nie może chcieć według swego widzimisię. My mamy naszą leśną konstytucję, a według naszej leśnej konstytucji, król grzybów jest właśnie po to, żeby stał wciąż na jednym miejscu.

Antoś:
A to mi ładne królowanie!

Muchomor:
Ładne czy nieładne, ale tak jest i basta.

Antoś:
Ja się nudzę!

Muchomor:
Jeżeli królowi się nudzi, to dla rozrywki możemy urządzić przegląd naszych leśnych harcerzy.

Język polski

— próg, stóg, pług, Bóg, dług, hak, huk, brzęk, jęk, stuk, krzak, krzyk, głóg, wiele rąk i nóg, parę sług, kilka dróg. — Przepisz te wyrazy! Podane wyrazy kończą się na g albo k. Na podstawie dawniejszych ćwiczeń wiadomo Ci, co należy uczynić z wyrazami aby g i k brzmiało wyraźnie. Zmień podane wyrazy tak, aby g i k brzmiało wyraźnie! N. p. sługi, nogi, ręka i t. d. Wyszukaj w gazecie, w książce, lub z pamięci podobne wyrazy. Napisz je.

Dyktando. Wstał cudny poranek. Wyszedł stary Szymon przed próg. Spojrzał w niebo. Nad lasem toczył się już złoty krąg słońca. Radował oczy kwitnący sad. Rozlegał się brzęk pszczół. Z błot dolatywał krzyk ptactwa. Cudnie zielenił się kobierzec łąk. Wiosna szła przez pola i lasy. Szymon wyszukał pług. Zaprzągł konia. Wziął lejce do rąk i ruszył w pole. Poproś kogoś ze starszych, aby Ci podyktował powyższe dyktando.

Grypa pochodzi od chrypki

Choroba, znana u nas pod nazwą grypy, ma swą długą historię. W siedemnastym wieku znana była pod nazwą „influenzy". Tak ochrzcili dziwną, dotychczas jeszcze niezupełnie zbadaną, chorobę Anglicy. Później nazwano ją również, czasem groźnie, czasem groźnie czasem lekceważąco. We Francji, gdzie pod koniec siedemnastego wieku grypa szalała epidemicznie, zabierając wiele ofiar, nazywano ją już dżumą, później przypięto do niej, nie wiadomo dlaczego, nazwę „coquette". W roku 1782 nazwano ją katarem rosyjskim, potem przeszła moda na „hiszpankę", ostatecznie dopiero pod koniec dziewiętnastego wieku ustaliła się nazwa grypa. Pochodzenie tej nazwy jest równie niepewne, jak przyczyny powstania samej choroby. Jedno wywodzą ją od polskiej chrypki, in. z angielskiego „to grip". Tak czy inaczej, jest to jedna z chorób t. zw. złośliwych, która mijając niekiedy pozornie osłabia organizm, czyniąc go przydatnym na inne choroby.

Okłady na twarz

Zamiast kąpieli parowych na twarz, można zastosować okłady. W tym celu trzeba wziąść cieńki, płócienny ręczniczek i, złożywszy go kilkakrotnie, zmoczyć w najgorętszej wodzie, jaką można wytrzymać, i zakryć tem ręcznikiem całą twarz. Najlepiej jest dokonywać tego zabiegu w pozycji leżącej, powtarzając go kilka razy. Na zakończenie należy zmyć twarz zimną wodą.

Przyrządzenie drobiu

Młody drób poznaje się po następujących cechach: biała i delikatna skóra, włos na skórze mało widoczny i cieńki, giętki dziób, miękka i giętka chrząstka piersiową i gładkie ngi. Młode gołębie mają oczy wypukłe i dziób żółtawy w kącikach. Drób przed pieczeniem dobrze jest namoczyć w słonej wodzie na 1 lub 2 godziny, równomiernie nasłonieje i jest soczysty. Do pieczenia osznurować skrzydełka i nóżki, by nie wyschły. Wstawiając do pieca, natrzeć oliwą z cytryną. W czasie pieczenia często polewać tłuszczem. Podawać drób pokrajany w plastry lub małe porcje.

Coś o powiekach

Często po pracy, wytężonego czytania lub szycia powieki czerwienieją i brzękną, co czasem przechodzi w stan chroniczny. Płatki waty, zamoczone w ciepłym naparze rumianku doskonale przeciwdziałają temu. Bardzo skutecznie działa również napar z bławatków.

M. Dietrich wraca do Europy

Wamp ekranów amerykańskich i światowych, Marlena Dietrich, wraca do Europy. Sprzykrzyła się jej Ameryka, gdzie zresztą sława jej mocno przybladła. W ostatniej ankiecie, zorganizowanej przez jeden z dzienników o wielomilionowym nakładzie, Marlena spadła na 50 miejsce, podczas gdy pierwsze uzyskała ulubiennica ekranu, Shirley Temple. Tu też zapewne szukać należy powodu jej nagłeg zniechęcenia się do Ameryki.

Maquillage

Uwagi ogólne

Rzadko, która twarz kobieca nie potrzebuje poprawek, dlatego też wszystkie niemal kobiety zmuszone są do używania kosmetyków upiększających.

Przede wszystkim należy zapamiętać jedno: jeżeli się chcę dobrze wyglądać, a przy tym jak najmniej szkodzić cerze, nie wolno używać tanich kosmetyków, byle jakiego pudru i różu. Drugim warunkiem dobrego maquillage jest znajomość własnej twarzy. Kobiety to najczęściej malują się według ogólnego szablonu — czarne brwi różowe policzki, czerwone usta. Najważniejszy jest kolor skóry, jaki się posiada, to też odpowiednio do niego trzeba dobierać odcień różu pudru.

Takich nauczycieli więcej

— Mamusiu, pojedziemy na Polesie lub na Wileńszczyznę, prosi swą mamę, wracając ze szkoły, maleńka Danusia. Bo tam mieszkają tacy poczciwi ludzie, którzy tylko z ryb żyją.

— Skąd ty o tem wiesz!

— Dziś opowiadał nam o tym pan nauczyciel. I mówił, że Poleszucy łowią ryby, a ziemi mają mało i dlatego są tacy biedni, że my nie chcemy tych ryb jeść i nie chcemy ich kupować. Pan nauczyciel tak to ładnie opowiedział, że chciałabym bardzo pojechać na Polesie i oddałabym Poleszukom wszystkie moje pieniądze ze skarbonki.

— Brawo panie profesorze!

—A ty Danusiu, pozwól, że my ci opowiemy, coś jeszcze i, aby pomóc Poleszukom, nie masz potrzeby jechać na Polesie, ale proś mamusię, aby zamiast mięsa — jak najczęściej dawała na obiad ryby. Bo te ryby, łowione przez Poleszuków, są przywożone do Warszawy, i im więcej ryb będziesz spożywała, tym więcej będą zarabiali Poleszucy. I będą bogatsi i wdzięczni tobie.

Ale wiedz też Danusiu, że jedząc ryby, nie tylko wzbogacisz Poleszuków ale również i siebie, bo przysporzysz sobie zdrowia i sił, unikniesz wielu chorób. A to wszystko dzięki dobrej radzie mądrego nauczyciela, który rozumie wartość odżywczą ryb, ich znaczenie w gospodarstwie i życiu narodu i umie wpoić te zasady w czułe serduszko małej Danusi.

Oby więcej było u nas takich nauczycieli i takich wrażliwych na niedolę ludzką serc dziewczęcych.